Nr. 191. Dnia 13 lipca. Sobota. Dnia 1 (13) lipca 1889 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Małgorzaty P.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 42.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 2 w.	Środa:	Aleksego W.
Niedziela:	Bonawentury B.	Zachód „ „ 8 „ 17.	Zachód „ „ 4 „ 15 r.	Czwartek:	Szymona.
Poniedz:	Henryka Cesarza.	Długość dnia godzin.... 16 „ 25.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 9.	Piątek:	Wincentego à Paulo.
Wtorek:	*N. M. P. Szkaplerznej.*	Ubyło „ „ 0 „ 18.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 16° R.	Sobota:	Eljasza i Czesława.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114

— Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Piotr Mikołajewicz w d. 28-ym czerwca wieczorem przejechał przez Warszawę za granicę. Na stacji kolei petersbursko-warszawskiej Jego Cesarską Wysokość powitali: komendant Warszawy, jenerał-lejtnant Kuźmin, naczelnik żandarmskiego okręgu warszawskiego, jenerał-lejtnant Brok, gubernator warszawski, jenerał-lejtnant br. Medem, i p. o. warszawskiego oberpolicmajstra, jenerał-major Polenow.

(*Warsz. Dniew.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomiły, jutro Dobrogosta.

Zgromadzenia: Zwyczajne zgromadzenie ogólne członków stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego. (Lokal stowarzyszenia, Długa 40—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Świat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Faust" (występ gościnny panny Anny Soffritti i p. Juljana Jeromina), jutro „Przezorna mama" i „Divertissement"; — Nowy: dziś „Pociąg spacerowy" (1-szy raz), jutro „Dwużeniec"; — Na wyspie w Łazienkach: jutro „Orfeusz w piekle". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 284 kop. 27. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Na wieś!...

Wczoraj znowu zawrzało życie w Alei Jerozolimskiej, przed domem, oznaczonym nrem 80-ym.

Tym razem same tylko dziewczynki wyjeżdżały na kolonje letnie. Począwszy od godz. 6-ej rano nadciągały matki, dźwigali i ojcowie tobołki i kuferki różnego kształtu i wielkości, prowadząc za sobą schludnie ubrane dziewczynki z obliczami rozpromienionemi.

Sprawdzanie i dobieranie ubrań, formowanie listy, mierzenie siły i t. p., trwało kilka godzin. Nie obeszło się przytem bez rozpaczy i płaczu rzewnemi łzami. Prawie *par force* chciały się na kolonje dostać dziewczynki, wykreślone już poprzednio z listy, z powodu, iż nie odpowiadały wymaganym warunkom: jedne były zupełnie zdrowe, kiedy obok stały, błagalnie oczy swoje zwracając, biedne, chude, o anemicznych twarzyczkach, istoty — oczywiście iż tym ostatnim pierwszeństwo było oddane; inne zanosiły się od płaczu, gdyż nie przyjęto ich ze względu na wiek: wszak po roku 14-ym nie przyjmowane są dzieci do kolonij. Takie dziewczęta nie pasują do pozostałych koleżanek, odgrywają rolę dorosłych, nie chcą się z młodszemi bawić, są często nieposłuszne, zanadto zaznaczają swoją indywidualność i najczęściej same dozorczynie odsyłają je do Warszawy, nie mogąc sobie dać z niemi rady.

Zbyt małe znów dzieci, niżej lat 9-ciu, tęsknią za matką i normalnemi swojemi stosunkami, spacerów odbywać nie mogą, gdyż sił im na to nie starczy, a gdy cała kolonja odległe odbywa wycieczki, one pozostają w domu bez żadnego dozoru. Błądzą więc same po wsi lub ogrodzie i uledz mogą groźnym wypadkom.

Dlatego też zarząd zwraca pilną uwagę na tę ważną okoliczność, i na tym punkcie osoby urządzające kolonje letnie, zwłaszcza pani baronowa Hartinghowa, okazują się niewzruszone.

Matki powinnyby zwrócić na to uwagę, iż wczoraj jedna z dziewczynek została pozostawioną w Warszawie za karę, iż przyszła, pomimo surowych poprzednio danych jej zastrzeżeń, straszliwie brudna, w podartej sukience, jakkolwiek poprzednio w sukienkę i koszulkę została zaopatrzoną, z długiemi, rozczochranemi włosami, z niepotrzebnemi na głowie dodatkami itp. Nie idzie tu oczywiście o wykwint ani o elegancję w ubiorze, schludność jednak jest konieczną.

Po załatwieniu wszystkich formalności, wyprawiono szczęśliwe, wybrane „kolonistki", dwoma omnibusami na dworzec kolei nadwiślańskiej i terespolskiej; jedne jechały pod skrzydła opiekuńcze zacnej pani Mieszkowskiej w Kozłowie, pod Gąsocinem, pozostałe skierowano do Janowa pod Nowo-Mińskiem, gdzie serdeczną gościnność ofiarowywa dzieciom od lat 8-iu pani Walerja Trzetrzewińska.

Zacne te panie ofiarowały na zawsze dla biednych dzieci piękne, w lesistem otoczeniu zbudowane domy, to też w historji naszych kolonij wakacyjnych nazwiska ich złotemi głoskami zapisane będą na wieczne czasy.

Oby panie te jaknajwięcej naśladowczyń znalazły! Że przykład taki szlachetnie oddziaływa, dowodzi nam testament pewnej wiekowej damy, uczyniony na rzecz kierującego dziś kolonjami, mocą którego prześliczna i obszerna willa w bliskości Warszawy dostanie się naszym ubogim dzieciom po śmierci testatorki.

W czasie wyjazdu zdarzają się oryginalne epizody. Gdy wszystko już jest gotowe do odjazdu, następuje usadzanie dzieci, wywoływanych z uformowanej poprzednio listy. Drugie czytanie listy odbywa się przy wsiadaniu do wagonów na dworcu kolei żelaznej.

Jestto formalność konieczna, gdyż wiele z owych odrzuconych desperatek, korzystając z ogólnego zamięszania, wsiadało niepostrzeżenie do omnibusów. Zdarzyło się nawet, iż niejaka, dla ważnych powodów odrzucona, L. K. pobiegła na dworzec kolei, kupiła sobie bilet i w gromadce dziewcząt dostała się na kolonję. Rozumie się, iż po odkryciu malwersacji została natychmiast do Warszawy odstawioną i raz na zawsze z listy „kolonistek" wykluczoną.

Odjazd dzieci na kolonie letnie przedstawia widok niezmiernie sympatyczny. Nie odbywa się wprawdzie u nas tak wystawnie, jak w Niemczech, gdzie w mniejszych miastach kolonia wyrusza z rynku z burmistrzem na czele przy dźwiękach muzyki, albo jak w Berlinie, gdzie Cesarzowa Wiktorja (wówczas następczyni tronu), a za nią cały *high-life*, w długim szeregu eleganckich karet odprowadzali dzieci na kolej, niemniej jednak każdy przyjaciel dzieci (któż nim nie jest!) czuje sie wzruszonym na widok tego drobiazgu, który dzięki dobrze

17)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Opolski zamienił znaczące spojrzenie z siwowłosym towarzyszem. Młody Morski pochwycił je w drodze, a zwracając się do niego, zauważył lekceważąco.

— A, i Kotwicz tutaj? Cóż go sprowadza...

— Wieść o nieszczęściu, jakie spadło na Opole, a przytem życzenie ojca pańskiego, którego list tu przywiozłem, brzmiała poważna odpowiedź.

— Więc hrabia pisał do ciebie, kuzynko?—pytał z pewnem niezadowoleniem.

— Tak. Poczciwy stryj donosi, że zbyt bezsilny, by mógł opuścić fotel, przelewa władzę swą na ciebie, Eustachy. Każe mi w imię najbliższych łączących nas węzłów pokrewieństwa, widzieć w tobie opiekuna mych dzieci. Czy ty się na to zgadzasz, bracie?

— No, zapewne... zapewne—przyznał z lekkiem wahaniem.—Sądzę jednak, kuzynko, iż, uniesiona żalem, przesadzasz nieco. Pan Jan jest tak dobrze, że nie widzę potrzeby, ani rozpaczy, ani mojej opieki.

Jedno wejrzenie, rzucone w tej chwili na chorego, wykazało mu całą niedorzeczność podobnego twierdzenia. Opolski, znużony poprzednim wysiłkiem, leżał nieruchomie na poduszkach; oczy głębiej mu zapadły, rysy szary, ziemisty jakiś pokrył odcień, piersi z trudnością w oddechu sie podnosiły. Hrabia przestraszył się; tak przykrego widoku nie spotkał dotąd w życiu. Pomimo też zamiłowania, z jakiem szukał zawsze sztucznego podniecenia nerwów, byłby w tej chwili uciekł chętnie. Wzrok chorego jednakże przykuwał go i magnetycznym pociągał prądem: posłuszny mu, zwolna zbliżył się do łóżka.

— Panie hrabio — mówił Opolski, wyciągając doń rękę—Bóg nas stworzył bliskimi krewnymi, przekonania do innych rzuciły obozów, na przeciwnych postawiły krańcach. Wobec śmierci jednak względy światowe nikną, pozostaje tylko głos krwi i obowiązku...

— Po co poruszać te rzeczy? — zaprzeczył żywo Morski.

— I owszem, nie chcę siebie, ani was łudzić; umieram, czuję to, a w chwili tak poważnej szczerość jest najlepszą. Nie znam cię prawie, Eustachy, ale syn takiego, jak twój, ojca i przybrany brat Jadwigi musi być prawym człowiekiem; pewność ta spowiedź lżejszą mi uczyni...

— Ależ proszę cię, kuzynie—próbował przerwać Morski.

Chory błagalnym ruchem ręki nakazał mu milczenie.

— I na mnie ciąży grzech wielki —ciągnął z wysiłkiem.—Byt moich dzieci zachwianym jest w tej chwili. Nie chcę się tłomaczyć klęską, złemi czasami, stagnacją, bo znaczna część mojej w tem winy. Nie przewidywałem, że mi na tak krótko życia starczy. Położenie jednak nie jest rozpaczliwem, ojciec twój potrafiłby w lat parę oczyścić Opole. Samo imię jego powstrzyma już wierzycieli, których później z dochodów spłacić będzie można.

Był tak zgnębiony, głos jego tyle wyrażał cierpienia i bólu, oczy zaś Jadwigi Opolskiej, zwrócone na stryjecznego brata, tak wzruszającem jaśniały błaganiem, iż wobec tego podwójnego ognia, w sercu hrabiego żywsza nareszcie zadrgała struna.

— Och, proszę, nie dręcz się — przerwał żywo.— Zrobimy wszystko, co będzie w naszej mocy, by ocalić majątek twych dzieci.

— Możecie zmniejszyć go, lecz, błagam, nie sprzedawajcie Opola; ono musi pozostać własnością mego syna. Tadzio wie już, dla czego. Przyrzeknij mi, hrabio, że nie sprzedacie.

— I owszem, przyrzekam chętnie.

— Dziękuję, Eustachy--wyszeptał z wdzięcznością.—Dziękuję, bracie, i z całej duszy błogosławić ci będę. Jadwiniu, dzieci, wy mu podziękujcie, bo ja już sił nie mam.

Chłopię i dziewczynka rzucili się posłusznie do rąk wuja, który, zażenowany, nie wiedział, co ma ze sobą robić.

— Jezus, Marja!—wybiegło na usta chorego.

Przerażony Kotwicz i pani Jadwiga poskoczyli do łóżka, kropla wina wszakże, wciśnięta w usta omdlewającemu, przywróciła mu przytomność.

— Już mi dobrze — stłumionym wyszeptał głosem.—Jestem spokojny o byt wasz—zwrócił się do żony—bo Morscy, to potęga u nas. Oni mi zawsze szczęście przynosili; dali mi ciebie, Jadwiniu... Stałaś się aniołem, słońcem mego życia... Konając, błogosławię cię za to... Stary druhu, bądź jej ojcem i podporą, duch mój towarzyszyć wam będzie.

Głos jego słabł co raz bardziej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zrozumianemu miłosierdziu odzyskać może zdrowie i siły, utracone na bruku miejskim...

Dotychczas używa już swobody wiejskiej 229 dzieci płci obojga, a liczba maleństw zakwalifikowanych do wyjazdu na 2 gi sezon (sierpień) zależeć będzie od ilości napływających składek.

Spieszcie więc...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieścił rozporządzenie, dotyczące zmian w sposobie oznaczania i pobierania kar za wykroczenia przeciw ustawie akcyzowej. Uzupełnienia są następujące: I. a) Decyzja zarządzającego podatkami akcyzowemi winna być ogłoszona osobie, skazanej na karę, z pozostawieniem 2-tygodniowego terminu na wyrażenie zgody co do przyjęcia decyzji zarządzającego akcyzą; b) Jeżeli osoba, skazana na karę, nie wyraziła w ciągu oznaczonego terminu zgody co do przyjęcia decyzji zarządzającego akcyzą, albo nie złożyła kary, wówczas sprawa winna być oddana do sądu; c) Jeżeli osoba, skazana na karę, wyrazi zgodę co do przyjęcia decyzji zarządzającego akcyzą, tenże ma prawo rozłożyć karę na raty, z zabezpieczeniem całości lub bez niego. Podział kary na raty rozciąga się do sumy 1000 rs. i okresu czasu 6 miesięcy; d) Jeżeli kara nie zostanie wniesioną w terminie lub jeżeli osoba, skazana na karę, nie złoży depozytu, zarządzający akcyzą upoważniony jest do ściągnięcia należności w drodze administracyjnej; d) sprawa, skierowana na drogę administracyjną, nie może być oddana do sądu; e) w razie wniesienia sprawy do sądu, oskarżony winien złożyć depozyt. Depozyt wynosi tyle, ile wyznaczona kara, lub $^3/_4$ całości, jeżeli wykroczenia dopuścił się subjekt. W wypadku nie wypełnienia tego żądania patent winien być odebrany. II) a) za sprzedaż napojów spirytualnych bez patentu winni podlegają: za pierwszym razem karze pieniężnej do 50 rs., za drugim karze pieniężnej do 100 rs.; b) za sprzedaż napojów spirytualnych w formie procederu bez patentu winni podlegają, oprócz kary pieniężnej do 100 rs. i zwrotu ceny patentu, karze więzienia od 2—4 miesięcy; c) za sprzedaż napojów spirytualnych za patentem cudzym lub przetrzymanym, niezgodnie z patentem, albo wreszcie nie w tem miejscu, gdzie wydany został patent, winni, oprócz opłaty ceny patentu, podlegają za pierwszym razem karze pieniężnej od 50 rs., za drugim do 100 rs., a za trzecim karze do 100 rs. i aresztowi do 1 miesiąca. d) za sprzedaż detaliczną z piwnic, składów i t. d. winni, oprócz obowiązku wykupienia rocznego patentu, podlegają za pierwszym razem karze pieniężnej, równej połowie ceny rocznego patentu, po raz drugi karze równej cenie całego patentu, a po raz trzeci takiej samej karze oraz zamknięciu w więzieniu na czas od 2—4 miesięcy, wreszcie pozbawieniu prawa prowadzenia dalej handlu; e) za oddanie własnego mieszkania na lokal do sprzedaży napojów spirytualnych, kupionych gdzieindziej, winni podlegać będą karze pieniężnej do 50 rs. f) Za sprzedaż lub przechowywanie w piwnicach, składach oraz handlach detalicznych spirytusu i okowity niższej próby winni podlegają: za pierwszym razem karze pieniężnej równej $^1/_4$ ceny rocznego patentu, za drugim i trzecim razem karze równej $^1/_2$ ceny patentu a za czwartym i następnemi razami karze równej, całej cenie patentu. g) Za sprzedaż lub przechowywanie w składach, piwnicach, handlach detalicznych i tym podobnych wyrobów wódczanych w naczyniach bez banderoli winni podlegać będą tym samym karom, co i w punkcie poprzednim. Nadto same wyroby winny być skonfiskowane. Punkta h) i j) mówią o przeznaczeniu sum, zebranych z kar pieniężnych, oraz o procedurze sądowej co do oskarżonych o handel bez patentu. III) W sprawach o wykroczenia przeciw akcyzie od cukru, nafty i zapałek stosują się punkty a) — e) oddziału 1-go. IV) Artykuły 596, 597 i 604 ust. wódcz. oraz uwaga do art. 626, zostają zniesione. V) Postanowienia, zawarte w oddziałach I — IV obowiązują od d. 13-go września 1889-go r. VI) Przepisy, wyłożone w oddziale I-ym i w punkcie j) oddz. II-go mają być zastosowane do wszystkich spraw, które powstały do 13-go września r. b. VII) Punkty a) — h) oddz. II-go mają być zastosowane do wszystkich spraw, które wynikły przed 13-ym września 1889-go r., o ile nie zapadły co do nich wyroki. Jednocześnie do wzmiankowanego rozporządzenia dołączono ceny patentów, pobierane przy obliczaniu kar. Ceny te są przy sprzedaży spirytusu i okowity trzech rodzajów: w cenie 100—300 rs., od 75 — 200 rs. i 50 — 1,500 rs. Przy sprzedaży piwa, miodu i wina krajowego od 25 — 50 rs., od 15 — 30 i od 5 — 15 rs.

= Z Petersburga pod d. 11-ym b. m. donoszą, że po stwierdzeniu zapisów na konwersję 5% obligacyj polakowowskich, okazał się następujący rezultat: z kwoty 207 miljonów marek 4% obligacyj, zaofiarowanej do konwersji, zaabsorbowano przez wymianę 5% obligacyj, 24½ miljona w Rosji, 29½ miljonów w Niemczech i 28 miljonów w Holandji, zatem — 81¾ miljonów. Nadto należy dodać sumę, która zostanie przyznaną na podpisane ilości w gotówce w Rosji i Holandji.

= Przebywający w granicach Prus poddani ruscy, pochodzący z gubernij: warszawskiej, radomskiej, kieleckiej, siedleckiej, lubelskiej, piotrkowskiej, kaliskiej, płockiej, łomżyńskiej, suwalskiej, kowieńskiej i kurlandzkiej, również jak pruscy poddani, przebywający w wyżej wymienionych gubernjach bez dowodów legitymacyjnych, niemniej jak włóczęgi bez środków utrzymania, będą wysyłani przez landratów i pogranicznych naczelników powiatów do miejsc pochodzenia. O każdem wysłanem w ten sposób indywiduum natychmiast zostanie zawiadomiony pruski landrat, a w Królestwie naczelnik właściwego powiatu. Jeżeli zaś indywidua te mają legitymacje lub inne papiery, lecz przetrzymane nie więcej, niż rok jeden, wówczas korespondencja między landratem a naczelnikiem powiatu przeprowadzaną nie będzie, a landrat i naczelnik powiatu obowiązani są podobne indywidua przyjąć bez żadnych formalności, aby tylko dowody jego były w porządku. Najbliższe komory pograniczne będą punktem zbornym dla wysłanych indywiduów. Korespondencja, tycząca się russkich poddanych, nie pochodzących z 12-tu gubernij Królestwa, przeprowadzaną będzie w drodze dyplomatycznej. Umowa niniejsza zawartą została między Rosją a Niemcami na przeciąg dwu lat.

= Do magistratu zgłosił się w tych dniach nowy konkurent na dostawę kamienia kostkowego, używanego do brukowania ulic. Jest nim niejaki E. Habler z Łodzi, który zapewnia, że posiada łomy w kraju, zkąd kamień pod względem ścisłości, trwałości i dobroci dorównywa kostkom norweskim, sprowadzanym dotychczas do robót miejskich.

= Rada miejska dobroczynności publicznej, stosownie do zapisu b. p. Markusa Lewi, procent od kapitału, w sumie rs. 55 kop. 34 podzieliła pomiędzy 37 ubogich, bez różnicy wyznania. Z legatu b. p. Jakóba Flatowa pomieniona rada wyasygnowała podupadłym kupcom i wdowom: Marji Strumpf rs. 200, A. Bergsonowi rs. 100, A. Jabczyńskiej rs. 100, L. Cwibakowi rs. 100, M. Bergsonowi rs. 100, Ch. Tarderowej rs. 80, W. Tybuchowskiemu rs. 100, J. Horowitzowi rs. 100, K. Landy rs. 100, R. Tymińskiej rs. 100 oraz F. Markusfeldowej rs. 100 — razem rs. 1380.

= Przewodniczący w zarządzie Towarzystwa osad rolnych, prof. Miklaszewski, wyjechał w tych dniach do wód zagranicznych. Korzystając z tego, komitet Towarzystwa zobowiązał prof. Miklaszewskiego, aby zechciał zwiedzić tego rodzaju zakłady za granicą, i udzielił mu na ten cel rs. 1000. Po powrocie zatem p. przewodniczącego spodziewać się należy pewnych reform w zakładzie studzienieckim, którego utrzymanie wymaga niemałej ofiarności ze strony ogółu.

= Raty zaległe październikowe r. z. oraz koszta egzekucyjne i kary za zwłokę w ich opłacie, przynależne Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy z trzech domów, wystawionych na publiczną licytację w dniu dzisiejszym odbyć się mającą, całkowicie wpłynęły do kasy Towarzystwa, wskutek czego sprzedaże odbywać się nie będą. Na poniedziałek wyznaczono cztery licytacje.

= Na sesji zgromadzenia giserów, odbytej pod przewodnictwem p. Pronaszko, w mieszkaniu starszego urzędu, p. A. Wita, przy ulicy Elektoralnej, zapisano we właściwe księgi siedmiu uczniów. Patenty wyzwolinowe otrzymali: Polikarp Fedorowicz, Stefan Gałczyński, Ksawery Hruban, Aleksander Kotowski, Wacław Umiński, Jan Komorski, Karol Dowiaczyński i Kazimierz Kulikowski. Tak zwany bajzycmajster, p. Adolf Witt (junior), z powodu wyjazdu do Paryża. złożył klucz od skrzynki czeladniczej, zaś p. A. Witt (senjor) zrzekł się mandatu starszego, wskutek czego dokonano wyborów, i starszym tego cechu został obrany p. Józef Kwieciński; na podstarszego powołano p. Ewarysta Skibińskiego. W ciągu ubiegłego półrocza dochody wynosiły 86 rs., wydatkowano 77 rs. W kasie znajduje się 1,085 rs., w tej sumie 60 rs. w listach zastawnych m. Warszawy.

= Inspektor fabryk broni i patronów, jenerał-major Bestużew, przybył z Petersburga do miasta naszego.

= Z powodu wyjazdu na czas pewien opiekuna zakładu sierot dziewcząt, p. Szymona Krzeczkowskiego, obowiązki te spełniać będzie członek Towarzystwa dobroczynności p. Jan Łazowski, w obowiązkach zaś naczelnika sekcji ochron zastępować będzie p. Krzeczkowskiego p. Stanisław Kołkowski, jego pomocnik.

= Z teatru i muzyki.

* Zamiast „Hugonotów" dany będzie dzisiaj w teatrze Letnim „Faust" Gounoda.

W partji Mefista wystąpi po raz pierwszy p. Juljan Jeromin.

Małgorzatą będzie panna Sofritti, Faustem p. Myszuga.

* Teatr Nowy daje dziś po raz pierwszy krotochwilę „Pociąg spacerowy".

= Z teatrzyków.

Przed ujęciem pióra w rękę, wkładamy rękawiczki.

Mamy do czynienia z magnatem.

Alhambra uprzykrzyła sobie wszelakiego rodzaju bomby i porzuciwszy „dla rozmaitości" pseudo-mieszczańskie, rzemieślnicze i ludowe sfery, wystąpiła wczoraj z Asnykiem w salonie.

Dramatu El...y'ego, p. t „Żyd", wysłuchaliśmy oczywiście z pełną uwagą, o czem paru słowami donosimy na razie.

„Żyd zostanie zawsze żydem" to frazes utarty. Uwierzył weń Asnyk na chwilę i napisał „Żyda" bez żyda, ale że Asnyk pisał, tedy jesteśmy pod wrażeniem wspaniałego języka (o tyle, o ile go na scenie uszanowano), silnych tu i owdzie sytuacyj i, a to przecież wiele, jeżeli nie wszystko, wielkiego talentu.

Do wrażeń dodatnich, jakie wynieśliśmy wczoraj z Alhambry, dorzucamy dobrą grę p. Knake Zawadzkiego i pani Otrębowej.

Wysłuchać „Żyda" warto, czy jednak dyrekcja teatrzyku nie pożałuje sfer porzuconych—to inna rzecz; wczoraj na przedstawieniu nie spotkaliśmy tłumów, ale przyznajemy, że to nie p. Puchniewski temu winien.

= Zaćmienie księżyca.

W dniu wczorajszym przypadało częściowe zaćmienie księżyca, drugie z rzędu w r. b.

Jeżeli podczas pełni, a więc w chwili, kiedy ziemia zajmuje miejsce pomiędzy słońcem a księżycem, ten ostatni znajdzie się w pobliżu punktów (węzłów), gdzie orbita jego przecina drogę ziemi, wówczas stożek ziemskiego cienia pokrywa całą lub część tarczy księżycowej.

Tak było wczoraj, a mieszkańcy Warszawy mogli obserwować zjawisko w warunkach dość dogodnych.

Początek zaćmienia przypadał o godzinie 9. m. 7, czyli prawie w godzinę po wschodzie księżyca (g. 8 m. 11).

Przy początku zaćmienia znajdował się tedy księżyc dość blisko horyzontu.

Cień pokrywał zwolna część północno-zachodnią księżyca, aż zajął wreszcie około połowy tarczy (0 48) o g. 20 m. 18, w której to chwili przypadał środek, czyli *maximum* zaćmienia.

W danym momencie księżyc przedstawiał się, jak sierp, niepodobny jednak do żadnej z kwadr, z powodu swego położenia, zwróconego rogami ku górze.

Z powodu wilgoci atmosferycznej, księżyc otoczony był nadto mglistym kołem.

Od godziny 10 m. 18 cień zaczął znikać i o g. 11 m. 28 wynurzyła się całkowita tarcza księżyca, którą znów niebawem pokryły chmury.

Podczas przebiegu zaćmienia, lekkie obłoczki przechodziły chwilami przez księżyc, czyniąc jego kontury nieco mglistemi.

= Konkurs strzelniczy.

Dalszy ciąg konkursu strzelniczego odbywał się w dniu wczorajszym z wielkiem ożywieniem.

W konkursie pistoletowym wystrzelili sześć seryj pp. S. Lubliński, J. Jasiński, A. Sokołowski oraz J. Naimski.

Ekspertyzie sędziów poddano 62-gą serję p. Naimskiego, równającą się 221 kwadratom.

W konkursie sztucerowym wystrzelili 7 seryj pp. Domaniewski, Naimski (serja 39, kwadr. 181), Małychin (ser. 40, kwadr. 130).

W dniu dzisiejszym dyżurnym będzie p. Roman Szwojnicki.

= Nowy klub.

Siedzibą Towarzystwa łowieckiego będzie dawny pałac Blanka na placu Teatralnym.

Gmach zogniskuje w sobie cały przemysł w zakresie myśliwstwa.

Oprócz lokalu klubowego urządzone będą składy broni, strzelnica, handel zwierzyną itd.

= Sprzeczne rozkazy.

W r. z. władza techniczna kolei nadwiślańskiej pod najsurowszemi karami zabroniła służbie drogowej zasiewać gruntów zapasowych przy plancie.

Na wiosnę r. b. rozkaz powyższy został odwołany, skutkiem czego pozasiewano owies i jęczmień, ażeby mieć na zimę chociaż trochę słomy i paszy.

Nagle, gdy zboża podrosły i zaczęły się kłosić, nadeszło trzecie rozporządzenie, polecające skosić wszystko, co zasiane.

Co to znaczy?

= Bez deszczu.

Ulewa środowa i deszcz czwartkowy całkiem ominęły Saską Kępę.

W letniej oazie Warszawy przez oba dni panowała susza.

= Organy do Galicji.

Jeden z tutejszych organmistrzów otrzymał zamówienie na wielki organ do kościoła, fundowanego przez hrabinę P. w jej majątku w Galicji.

Hrabina P. pierwotnie zamierzała organ nabyć w Wiedniu, idąc jednak za radą osób kompetentnych, powierzyła znaczny obstalunek fabrykantowi z Warszawy.

= Pogrzeb dwóch ofiar.

Pogrzeb dwóch ofiar wypadku, przy ulicy Podwale nr 46, Wojciecha Lewandowskiego i Józefa Targońskiego odbył się w dniu wczorajszym o godzinie 6-ej po południu, na cmentarz Brudzieński.

Na dwóch skromnych karawanach spoczęły jeszcze skromniejsze dwie trumny, kryjące zwłoki nieszczęśliwych.

Za trumną zaś postępowała nieliczna garstka znajomych.

= Kwestjonowana sprzedaż.

Przed kilkoma tygodniami p. R. T., właściciel nieruchomości w Suwałkach, sprzedał tu w Warszawie według wszelkich form prawnych swoją posesję za 11,500 rs. i otrzymał od nowonabywcy S. 5,000 gotowizną, resztę zostawiając na rozpłatę.

Tymczasem okazało się, że T. jeszcze w dniu 18-ym kwietnia wyrokiem sądu okręgowego w Wilnie na mocy zaświadczeń lekarzy został ubezsamowolniony z przyczyny anormalnego stanu umysłu.

Nabywca posesji S. żąda obecnie zwrotu 5,000 rs., których rodzina T. odmawia, a sam R. T. pieniądze już wydał.

Sprawę skierowano na drogę sądową.

= Spadek po... mormonie.

Przed dwudziestu kilku laty wyemigrował do Ameryki syn znanego ongi w Warszawie grajka, Arona Szwarcmana.

Młody S., spędziwszy nader burzliwie młodość, ostatecznie osiedlił się nad Słonem jeziorem, gdzie przystał do sekty mormonów.

Po kilku latach zupełnego milczenia zwolennik wielożeństwa nadesłał list, adresowany do jedynego swego brata, zamieszkałego na Nalewkach, trudniącego się handlem podwórzowym.

„Jestem umierający" — są słowa listu — „a umieram w wielkiej nędzy.

„Błagam cię, kochany bracie, pamiętaj o moich trzech żonach i siedemnaściorgu dziatwy, które polecam twojej opiece".

Zdaje się, iż „spadkobierca", sam znajdujący się w ubóstwie, nie będzie korzystał z tak hojnej a niespodziewanej sukcesji...

= Najechanie.

Na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost gmachu uniwersytetu, na jadącego konno parobka z piekarni, najechał z jednej strony wagon kolei konnej, z drugiej zaś dorożka.

Koń i jeździec ponieśli bolesne obrażenia.

= Z ulicy.

Wczoraj rano na ulicy Świętokrzyskiej, wprost Włodzimierskiej, u wozu z dóbr Płochocin, rozwożącego mleko, pękła oś.

Woźnica, spadłszy z kozła, odniósł bolesną ranę w głowę i bok.

= Znaleziony koń.

Kancelarja warszawskiego oberpolicmajstra poszukuje właściciela konia maści białej.

Koń ten znaleziony został na ulicy i jest do odebrania w ratuszu.

+ *Dziennik łódzki* donosi, iż od kilku dni bawi w Łodzi inżenier komunikacyj, p. Wajsblat, któremu powierzono budowę kolei obwodowej w tem mieście.

+ Wspomnienie pośmiertne.

W d. 2-im b. m., przeżywszy lat 70, zmarł ks. Marcin Wojciechowicz, administrator parafji Miedzna w dekanacie Węgrowskim, djecezji lubelskiej.

Sprawując przez lat 15 obowiązki administratora parafji, zmarły zjednał sobie taką miłość i szacunek parafjan, iż ci, oddając mu ostatnią posługę, zebrali się w liczbie przeszło trzech tysięcy.

Cześć jego pamięci.

+ Zbiorowe ubezpieczenia.

Tu i owdzie dawały się słyszeć głosy, jakoby zbiorowe ubezpieczenia ziemian w danej okolicy nie przynosiły im istotnej korzyści.

Mniemaniom tym zaprzecza sprawozdanie rachunkowe kółka zbiorowych ubezpieczeń w lubelskiem, pomieszczone w ostatnim numerze *Gaz. rol.*

Kółko to istnieje lat sześć; w pierwszych pięciu latach uczestniczy tegoż zaliczyli na rachunek premij ubezpieczeniowych rs. 118,693 kop. 62, a prócz tego złożyli kaucję, od której procenta przez lat pięć (do 1-go lipca 1888-go r.) wyniosły rs. 5,897 kop. 14; razem zatem wnieśli do kasy towarzystwa ubezpieczeń rs. 124,680 kop. 76.

Z tej sumy przez lat pięć za szkody pogorzelowe wypłacono rs. 45,855 kop. 76, jako prowizję dla agentów i administracji związkowej rs. 11,853 kop. 15, na koszta notarjalne i t. p. rs. 90 kop. 30.

Prócz tego towarzystwo ubezpieczeń otrzymało, jako zwrot ponoszonych kosztów, łącznie z przypadającą mu częścią zysku rs. 23,896 kop. 67.

Nadto na zapewnienie strat, jakie towarzystwo ubezpieczeń mogłoby ponieść przez nadmierne klęski, zatrzymano rs. 3,864 kop. 14.

Uczestnikom związku z wkładek, wniesionych w przeciągu pięciu lat zwrócono rs. 39,030 kop. 72.

Suma ta przedstawia zysk, jaki uczestnicy związku odnieśli z ubezpieczania się zbiorowego.

Odtrąciwszy od tej sumy procent od kaucji w sumie rs. 5,867 kop. 14, to i w tym razie zysk uczestników związku wynosiłby rs. 33,133 kop. 58.

Z obliczenia dalszego wypada, że podczas gdy inni ziemianie płacą np. 100 rs. premij, uczestnicy związku lubelskiego tylko rs. 58 kop. 51, t. j. oszczędzają na każdych 100 rublach rs. 41 kop. 49.

Jest to wymowny dowód, że ubezpieczenia zbiorowe opłacają się.

Warszawskie towarzystwo ubezpieczeń dało kółku lubelskiemu 15% ustępstwa od premij.

+ Ze Sławuty.

Sławuta w ostatnich czasach, jak pisze nasz korespondent, znacznie się ożywiła, przybyło tam bowiem na letni pobyt sporo gości z różnych stron.

W d. 11-ym b. m. odbyła się w Sławucie zabawa publiczna, połączona z loterją fantową, a w tych dniach przybyć ma cyrk, który dawać będzie przedstawienia w ujeżdżalni ks. Sanguszki.

+ Dom pracy.

Pewien mieszkaniec m. Łodzi stara się o wyjednanie u władzy pozwolenia na otworzenie w tem mieście domu przytułku dla starców.

W domu tym, jak donosi *Dziennik łódzki*, znaleźliby pomieszczenie wszyscy żebracy, którzy w zamian za opiekę i utrzymanie musieliby wyrabiać na rzecz zakładu zabawki dla dzieci, koszyki itp.

+ Brak rzemieślników.

Piszą do nas z Łucka, w gub. łomżyńskiej, że tamże wskutek wydalenia z miasta pięćdziesięciu rzemieślników starozakonnych, poddanych zagranicznych, daje się uczuwać brak rękodzielników.

Szczególnie potrzebnym jest zdolny introligator, który znajdzie w Łucku zajęcia poddostatkiem u samych władz miejscowych.

W Łucku znajduje się sąd okręgowy i parę innych instytucyj rządowych.

+ Długowieczność.

Na Bałutach w Łodzi mieszka żebrak, Mateusz Majcherek, liczący lat 103 wieku.

Dawniej był on zamożnym gospodarzem pod Brzezinami, lecz stracił i majątek i rodzinę.

Majcherek posiada jeszcze umysł trzeźwy i lubi opowiadać dawne dzieje.

+ Zbrodnia.

Dnia 12-go b. m. około godziny 10-ej wieczorem, mieszkaniec wsi Nowego-Dworu, Jan Robert Han, kąpiąc się w Narwi, spostrzegł trupa płynącego ku niemu.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że topielec był robotnikiem z Nowego-Dworu, nazywa się Jan Steczko, był austrjackim poddanym, liczącym 29 lat.

Oznaki zewnętrzne dowodzą, iż Steczko przed wrzuceniem do wody został zamordowany.

Śledztwo w toku.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Na odbytem w dniu wczorajszym posiedzeniu rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej ukonstytuował się ostatecznie skład tejże rady. Prezesem został jen. Palicyn, wiceprezesami pp. Leopold Kronenberg i Konstanty Górski, członkami zaś pp. Lysen, Guillot, ks. Lubomirski, hr. Czacki, Majewski i Al. Święcicki.

*

Ostatni berliński *Kurjer giełdowy* z d. 11-go b. m. przynosi nam w sprawie akcyj kolei warsz.-wiedeńskiej, co następuje:

„Słuszność poglądu, wypowiedzianego we wczorajszym naszym artykule, a utrzymującego, że onegdajsze ukonstytuowanie się w Warszawie rady zarządzającej kolei wiedeńskiej należy zrozumieć, jako dojście do skutku kompromisu pomiędzy belgijskimi i miejscowymi głównymi posiadaczami akcyj, została potwierdzoną z Brukselli, podczas gdy z Warszawy brak dalszych wiadomości w tym względzie.

Ogólnem było przekonanie, iż z chwilą wyboru nowego prezydjum i ustąpienia z rady członków, wybranych przez akcjonarjuszów belgijskich, można będzie uważać za usunięte wszelkie nieporozumienia w łonie zarządu.

Jeżeli się to sprawdzi, należy przyjąć z zupełnem uznaniem skłonność do zgody przewodnika grupy belgijskiej, p. Bertranda Lysena.

Jak wysoko jest cenionem przywrócenie jednomyślności w łonie rady zarządzającej, dowodzą niezwykle znaczne zakupy pokryciowe i spekulacyjne, wykonane w akcjach wiedeńskich, których skutkiem była poważna zwyżka kursu tych akcyj.

Rozpoczęto dziś obroty temi akcjami po kursie 224, a więc o 8% wyżej od wysokiego wczorajszego kursu końcowego.

Akcje te nie mogły wprawdzie w dalszym ciągu utrzymać w zupełności tak wysokiego poziomu, gdyż arbitraż brukselski nadesłał podczas późniejszego przebiegu czynności dużą ilość materjału na giełdę tutejszą; pod wpływem tych sprzedaży kurs akcyj powrócił ostatecznie do 219½.

Należy jednak zaznaczyć, iż rynek tutejszy wykazał przy tych operacjach olbrzymią zdolność odbiorczą."

*

Dodatek do działu cukrowniczego *Przeglądu technicznego*, zaznaczając pogłoskę o podwyższeniu przez kolej wiedeńską taryfy wewnętrznej na przewóz cukru, dodaje od siebie, że wynikiem takiej podwyżki będzie niewątpliwie wzmożenie przewozów furmankami, któremi dotąd znaczna część cukrowni się posługuje z uszczerbkiem ruchu kolejowego, a to ze względu na nadmierne stawki przewozowe.

*

Kurs akcyj w Brukselli wynosił d. 9-go b. m. 494—505.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godz. 6-ej po południu, w mieszkaniu p. Sobieskiego przy ulicy Królewskiej, odbędzie się kwartalna sesja czeladników lakierniczych.

— Od poniedziałku rozpocznie się w kasie m. Warszawy pobór drugiej raty podatku szacunkowego i kwaterunkowego, oraz procentów na amortyzację pożyczek budowlanych i opłaty za wodę, dostarczaną z wodociągów miejskich. Powyższe opłaty winny być uiszczone pod groźbą sekwestracji dochodów z nieruchomości przed d. 13-ym sierpnia.

— Pojutrze, w magistracie kieleckim, odbędzie się licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodu kieleckiej kasy miejskiej, z opłat, wnoszonych przez handlujących i przemysłowców na placu bazarowym od rs. 772 rocznie.

— Od poniedziałku warszawskie akcyjne Towarzystwo pożyczkowe wypłacać będzie akcjonarjuszom zaliczenia na dywidendę za r. b. po 20 rs. na akcję.

— Pojutrze, w urzędzie powiatowym rypińskim, odbędzie się licytacja na naprawę traktu rypińsko-dobrzyńskiego z dostawą narzędzi drogowych dla dróżników od rs. 3,262 kop. 87.

— W sądzie okręgowym w Lublinie odbędzie się pojutrze licytacja na sprzedaż części lasu, położonego w dobrach Krasnobrodach, w pow. zamojskim. Część lasu, przeznaczonego na wycięcie, oszacowano na rs. 55,000.

Na pogorzelców Kałuszyna.

Bezimiennie kop. 50, D. S. rs. 3.

Dla najbiedniejszych.

Bezimiennie kop. 50.

— S. Szachulski z Włocławka złożył rs. 3 na kolonje letnie, z nadmienieniem, że za najem sali koncertowej w tem mieście na koncert p. Śliwińskiego pobrano rs. 12, nie zaś rs. 30, jak o tem doniósł korespondent jednego z pism tutejszych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Witalis Wilczkowski,

Dr. medycyny, zmarł dnia 12-go b. m. O dniu wyprowadzenia zwłok dane będą osobne ogłoszenia. —2356—

† Ś. P. JAN KRASUSKI,

referent powiatu warszawskiego, asesor kolegjalny, kawaler orderu św. Włodzimierza, po krótkich cierpieniach zmarł dnia 9-go lipca 1889 r. Pogrążona w głębokim smutku żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w sobotę, to jest dnia 13-go lipca r. b.. o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—2344

† W poniedziałek, to jest dnia 15-go lipca r. b., o godzinie **9-ej** rano w kaplicy warszawskiego szpitala dla dzieci przy ulicy Aleksandra № 25, odbędzie się msza święta za spokój duszy ś. p. Hortensji hr. **Małachowskiej**, nieodżałowanej protektorki szpitala dla dzieci, na którą zarząd szpitala zaprasza rodzinę i znajomych. —876—

† W dniu 15-ym b. m., to jest w poniedziałek, o godzinie **11-ej** zrana w kaplicy Przytulisko przy ulicy Wilczej № 7, odprawiać się będzie nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Hortensji hr. **Małachowskiej**, długoletniej opiekunki tego zakładu, na które zarząd i opieka zaprasza familję i znajomych. —877—

† W dniu **14-ym** lipca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. małżonków **Zakluczyńskich**, a to z legatu przez niegdy Juljannę Zakluczyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —838—

Z SĄDÓW.

Uniewinniony.

(Dokończenie.)

Stadnicki i Bejtler nadskakiwali mu, prześcigając się nawzajem, wobec uroku gotówki.

Nad ranem całe towarzystwo udało się za Pietkiewiczem do hotelu „Belle-vue", w którym stał ten ostatni. Tu nastąpiły nowe libacje, wreszcie—spoczynek.

Gdy się gospodarz nazajutrz zbudził, żadnego już z „gości" nie było. Co gorsza, wraz z nimi znikło mu z pugilaresu przeszto 7,000 rs. Pozostawiono w nim tylko 400 rs.

Krytyczne było położenie P., zwłaszcza, że pieniądze były cudze, a Kijowa nie znał prawie wcale.

Jak oszołomiony, nie wiedząc, co czyni, zapakował rzeczy i najbliższym pociągiem wyjechał do Odesy.

Wrócił jednak wkrótce ztamtąd i o wypadku zawiadomił policję.

W Kijowie tymczasem zwrócono już uwagę na to, że Bejtler, karany już poprzednio za kradzież, zkądś nagle dostał sporo pieniędzy. Sprawił sobie futro, kupił zegarek i t. p.

Gdy Piet. zameldował policji o okradzeniu go, podejrzenie odrazu padło na Bejtlera, lecz ten zdążył uciec za granicę.

Zwrócono wówczas uwagę i na hr. Stadnickiego, o którym wiedziano, że nagle dostał pieniędzy, hulał dwie noce, jakkolwiek parę dni przedtem uskarżał się na brak gotówki, na wyczerpanie wszystkich źródeł dochodu i odmowną odpowiedź, jaką mu dała matka na jego prośbę o przysłanie mu 1,000 rs.

Pociągnięty do odpowiedzialności hr. Cezary Stadnicki zeznał, co następuje.

Bejtler pomagał Pietkiewiczowi w rozbieraniu się. Gdy ten ostatni położył się, Bejtler i hr. St. wyszli z hotelu. Przechodząc około jakiejś piekarni, Bejtler zaszedł tam, ażeby zmienić 100 rs.

Gdy hr. St. zapytał go, zkąd ma te pieniądze, b. klown zamiast odpowiedzi, wepchnął mu coś do kieszeni. Tem „coś" było 200 rs., lecz hr. St., jak twierdził, nie wiedział o tem, gdyż był w stanie nietrzeźwym.

Gdy się nazajutrz obudził, znalazł w kieszeni pieniądze.

Na razie nie mógł sobie przypomnieć, zkąd one pochodzą, a przypomniawszy, postanowił je oddać Pietkiewiczowi, domyślał się bowiem, że Bejtler musiał go okraść.

Miał jednak tyle długów drobnych, że po namyśle postanowił „pożyczyć" te pieniądze od Pietkiewicza, zapłacić niemi część długów i odesłać mu dopiero wówczas, gdy z domu nadejdą pieniądze.

W sądzie wyjaśniło się, że hr. Stadnicki posiada kilka rozległych dóbr w gub. kijowskiej i podolskiej.

Jako małoletni, funduszem swym nie rozporządzał, lecz otrzymywał po kilkaset rubli miesięcznie na wydatki osobiste.

Życie jednak nieporządne kosztowało go znacznie drożej, w rezultacie więc hr. St. wpadł w duże długi.

Prokurator wnosił o ukaranie młodzieńca jeśli już nie za kradzież, to za świadome ukrywanie kradzieży.

Adw. przys. Dynowski, obrońca oskarżonego, dowodził niebytu faktu kradzieży. Hr. Stadnicki—mówił—nie potrzebował popełniać kradzieży dla 200 rs., lecz Bejtler mu je podsunął. W konkluzji obrońca, powoławszy się na młodociany wiek swego klijenta, wnosił o uniewinnienie go.

Przysięgli wynieśli werdykt, uniewinniający oskarżonego.

Hr. Stadnicki wysłuchał go, na pozór przynajmniej, równie obojętnie i z uśmiechem, jak i najcięższych przeciwko niemu zarzutów prokuratora. *S.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego."

Petersburg 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) Ogłoszono ustawę, dozwalającą wiedeńskiemu „Bankowi dla krajów koronnych" (*Laenderbank*) na dalszą eksploatację kopalń węgla w Królestwie Polskiem doń należących. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Dzisiaj nastąpiło zamknięcie sesji delegacyjnej. Wczoraj odbył się w zamku cesarskim drugi obiad dla członków obu delegacyj, przyczem cesarz odbył zwyczajny *cercle*. Do posła morawskiego rzekł on: „Rezultat wyborów sejmowych w Czechach zdziwił mię. Jest to *testimonium paupertatis* dla inteligencji ludu wiejskiego dać się czczym frazesom zapędzać w takie ostateczności!" Fanderlik stwierdził w odpowiedzi swej, iż rząd wspierał staroczechów. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 12-go lipca. (*Tel. pryw. K. War.*)— Przybył tutaj poseł austrjacki w Belgradzie, Hengelmüller. (*Ajen. półn.*).

Wiedeń 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W kopalniach węgla Leoben wybuchła zmowa robotników. Dla utrzymania porządku wysłano tam wojsko. Zmowa robotników tkackich w Bernie morawskiem skutkiem dobrowolnej ugody z pracodawcami, ustała. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 12-go lipca. (*Telegr. pryw. K. W.*)— Dzienniki katolickie wystąpiły przeciw *Narodnim Listom*, które niższe duchowieństwo w Czechach wzywały do popierania narodowych aspiracji. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) *Politik* cieszy się, że z dymisją namiestników Pretisa (Trjest) i Webera (Górna Austrja), usunęły się dwa filary centralizmu, które z przebrzmiałej szczęśliwie ery jako żywe anachronizmy sterczały dotąd wśród ogólnie zmienionej fizjonomji stosunków.

Berlin 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. War.*)— Ośmiu delegatów tutejszego stanu robotniczego odjechało dzisiaj przed południem na kongres międzynarodowy robotników do Paryża.

Bydgoszcz 12-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Geometrzy rządowi dokonywają pomiarów pod linją żnińsko-bydgoską. W tych dniach przybył do Żnina w celu zasięgnięcia bliższych informacyj radca rejencyjny, Schultz.

St. Etienne 12-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ogólna cyfra wydobytych dotąd ciał wynosi 108. Śledztwo dotychczasowe wykazało, że wybuch był najprawdopodobniej wynikiem nieostrożności dwunastu robotników.

Medjolan 12-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) — Oficjalnej *Tribune* donoszą z Paryża, że francuski minister robót publicznych, Guyot, polecił przedsięwziąć studja nad projektem wybudowania tunelu przez Faucille, w pasmie gór Jura. Tunel ten łączyłby bezpośrednio Antwerpję z Genewą, Chambery i Turynem via Mont Cenis, skutkiem czego wytworzyłaby się konkurencja dla kolei gotardzkiej.

Bern 12-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Szach polecił prosić ambasadę szwajcarską w Paryżu o wyrażenie wobec rady związkowej ubolewania z powodu tego, że zatrzymawszy się dłużej w Anglji, nie będzie mógł zwiedzić Szwajcarji (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 12-go lipca. (*Tel. pr. K. W.*) Leddin został nagle przez Portę odwołanym. Stosunki na Krecie nie zostały jeszcze uregulowane. (*Aj. pół.*)

Londyn 12-go lipca. (*Tel. pr. Kurj. W.*)— Deputowany lord Charles Beresford złożył mandat celem objęcia dowództwa okrętu wojennego (*Aj. p.*)

Londyn 12-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Utworzenie się ligi dzierżawców w Irlandji przypisują nieudaniu się planów rządowych. *Standard* pisze: Rząd ruchowi temu nie przypisuje poważniejszego znaczenia (*Aj. półn.*)

Konstantynopol 12-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—Kurdowie perscy zajęli kilka miejscowości pogranicznych, które turcy reklamowali na rzecz swoją. Porta grozi, że wyszle wojska celem wypędzenia kurdów. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Giełda rozpoczęła dziś czynności w usposobieniu osłabionem. Liczne zaofiarowania przy dość niechętnym pokupie, nie dozwoliły wzmocnić się tendencji zebrania. Rynek wartości ruskich poniósł pewne straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 35 fen., a w końcomiesięcznych, za które płacono w czasie notowań urzędowych 207.75, następnie zaś mniej o 25 fen., 75 fen. Z weksli: Warszawa krótkoterminowa gorzej o 30 fen., i Petersburg w obu terminach o 40 fen. Wiedeń krótki lepiej o 10 fen. (171.60), a długi bez zmiany (170.60). Listy zastawne ziemskie spadły o 50 kop., a pożyczka wschodnia o 20 kop., podczas gdy listy likwidacyjne nie uległy zmianie. Taniej oddawano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880, 4½% listy zastawne ruskie i kupony celne. Pożyczek premjowych dziś nie dotykano. Bez zmiany notowano 6% russką rentę złotą i 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884. Akcje kredytowe austrjackie obniżyły się o $^9/_{10}$ %. Dyskonto prywatne wynosi wciąż 1½ %. Żyto na dostawę tańsze o 25 fen. Końcowa tendencja giełdy słabsza.

Berlin 12-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	208.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	207.50	Akcje kredytowe	162.10
Wek. na Petersb. krót.	207.30	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	207.50	Żyto w tow. gotow.	—.—
Wschodnia poż. II em.	63.50	Żyto na wiosnę	153.75
Listy zast. serji I-ej	62.60		

Kursa z dnia 11-go lipca: 208.45, 208.30, 207.70, 205.90, 208.25, 63.70, 63.10, 163.— 151.50, 154.—.

Petersburg 12-go lipca. — **Weksle na Londyn 97.85.** Pożyczka premjowa I-ej emisji 268.50. **Pożyczka premjowa** II-ej emisji 244.50. Półimperjały 7.75.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 12-go lipca.—Dowozy bardzo ograniczono, nawet uwzględniony dzień piątkowy, zwykle dla handlu zbożowego mało pomyślny. Pszenicy wystawiono na sprzedaż tylko jedną niewielną partję dobrego ziarna, które osiągnęło po 6.30. Żyta dostarczono około 150 korcy, ceny wysokie, wyborowe towar sprzedawano po 4.65, 4.80 do 4.85, średni po po 4.35 do 4.50. Owsa ofiarowano tylko 200 korcy, towar w ogóle poszukiwany, kupowano po 2.80, 2.90, 3 rs. 3.20 do 3.45 stosownie do gatunku. Siano i słoma w niewielkich stosunkowo ilościach. Siano kupowano po 25, 30 do 35 kop., słomę po 27 do 30 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 12-go lipca. — Targ dzisiejszy, jak zwykle w piątek, mało był ożywiony, pomimo to jednakże usposobienie byłe mocne. Żyto mocno, wyborowego nie było, średnie płacono 74 do 77 kop. Owies również mocno, wyborowy do 90 kop., średni po 82 do 87 kop., ordynaryjny po 78 do 81 kop. Gryka bez zmiany 84 do 94 kop., stosownie do jakości ziarna. Groch spokojnie, obrotów nie było. Jęczmień mocno, średnie gatunki kupowano po 62—72 kop. Kasza jaglana zwyżkowo, wyborowa 125—137 kop., średnia 115 do 122 kop., ordynaryjnego towaru nie ma na targu.

Okowita. [*Hamburg* 6-go lipca] (sprawozdanie tygodniowe). Nowe prawo spirytusowe hiszpańskie zaczęło obowiązywać, jak to już zaznaczyliśmy w dniu 1-ym b. m., skutkiem czego załadowania do Hiszpanji niebawem się rozpoczną. Z rozpoczęciem terminu lipcowego, wszelkie zameldowania, jakie uskuteczniono, znalazły rychłych odbiorców przeważnie w reporterach, skutkiem czego wywołana została przejściowa poprawa cen. W końcu tygodnia jednak usposobienie targu pogorszyło się, gdyż wiadomości z wewnątrz kraju donosiły o słabszej tendencji, a nadesłane oferty na nową kampanję z krajów wytwórczych spotykały się z wstrzemięźliwością sportową tutejszych fabrykantów. Jeżeli można teraz liczyć na regularny odbyt spirytusu, i jeżeli można oczekiwać ciągłego zwiększania się sezonu, to nie należy zapominać o licznych zapasach, złożonych w składach. Ażeby wyprzątnąć śpichrze zapchane okowitą, przed upływem kampanji, potrzeba będzie żywego, trwającego bez przerwy, eksportu. Wprawdzie zapasy te wystarczają zaledwie na zaspokojenie siły wytwórczej fabryk tutejszych, lecz fakt, że fabryki są zaopatrzone obficie w towar, wywołuje ciągle wstrzemięźliwe zachowanie się fabrykantów, tak dalece, że ostateczne normowanie się cen należnem będzie od rozwikłania licznych zobowiązań na zwyżkę. Notowano na wywóz: na lipiec i lipiec-sierpień 21¾, 22, 21¾ płacono, dziś 21¾ w żądaniu, 21½ w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 22¾, 22, 22½ płacono, dziś 22½ w żądaniu, 22¼ w płaceniu; na wrzesień-październik 23¼, 23½, 23¼ płacono, dziś 23 w żądaniu i poszukiwaniu; na październik-listopad 23½, 23¾ płacono, dziś 23¼ w żądaniu i płaceniu; na listopad-grudzień 23¼ płacono, dziś 23 w żądaniu i płaceniu; na listopad-maj 18.89/90 23¼ płacono, dziś 23 w żądaniu, 22¾ w płaceniu; na kwiecień-maj 1890, 23¼—23 płacono, dziś 23 w żądaniu 22¾ w płaceniu.

Pożar.

Dziś rano o godzinie 4-ej cztery oddziały straży wyruszyły na ulicę Wspólną, gdzie wybuchł pożar w domku drewnianym pod nrem 15 ym.

Kiedy straż przybyła na miejsce, cały dach był już w płomieniach.

Pożar rozszerzył się bardzo szybko.

Ratunek był utrudniony z powodu wązkości ulicy, opanowano jednak ogień w przeciągu godziny.

Cały dach częścią spalony, częścią przez toporników rozebrany.

W domku na dole i we facjatkach mieszkała ludność uboga, pomiędzy innemi praczka, stolarz, tapicer, koszykarz i t. d.

Straty ubogich mieszkańców są znaczne, gdyż ci, co mieszkali na facjatkach, uratowali niewiele.

O przyczynie istotnej pożaru na razie dowiedzieć się trudno, opowiadają, że spowodowało go przypadkowe rozlanie nafty z lampy płonącej.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 12-go lipca 1889 r.

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 11-go g. 9 w.	749.7	53	Z	28.1	22.4
D. 12-go g. 7 r.	750.9	59	Z.	24.0	19.2
„ g. 1 pp.	750.7	35	Pn	27.6	22.0

W ciągu d. 11-go b. m.: Temperatura najniższa C. 20.4 = R. 16.3; „ najwyższa C. 33.8 = R. 27.0; Wysokość wody spadłej 8.7 mm.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Іюня (12 Іюля) 1889 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).